

Czarne chorągwie na kopalni „Giesche”

Katowice. (Tel. wł.) Jak wiadomo, w ubiegły poniedziałek wybuchł na kopalni „Giesche” w Janowie w pow. katowickim strajk okupacyjny. W podziemiach zastrajkowało 968 górników, a reszta robotników w liczbie około 2.000 na powierzchni przyłączyło się do strajku. Przez kilka ostatnich dni toczyła się u komisarzy demobilizacyjnego konferencja, aby strajk zlikwidować. Konferencja nie dała pozytywnego rezultatu. Strajk wywołali agitatorzy Z. Z. Z., później jednak górę wśród strajkujących wzięły elementy komunistyczne. Strajkujący wysunęli 55 żądań, z których znaczna część dotyczyła zmiany obowiązującej taryfy zarobkowej w górnictwie.

Na wczorajszą konferencję w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w godzinach popołudniowych nie przybyli ani reprezentanci dyrekcji kopalni Giesche, ani delegaci strajkujących, ponieważ zostali zablokowani przez demonstrujący tłum pod szybami „Wilson” i „Poniatowski”, oraz pod gmachem dyrekcji kopalni sąsiadującej z szybem „Poniatowski”.

W dniu wczorajszym sytuacja na kolonii Nikiszowiec w Janowie była bardzo poważna. Od południa przed gmachem dyrekcji kopalni Giesche i szybami „Poniatowski” i „Wilson” zaczęły się gromadzić tłumy bezrobotnych kobiet i dzieci. Przybyło około 1.000 bezrobotnych i 800 kobiet i dzieci.

Na szybie „Wilson” zablokowano 34 urzędników z inżynierami. Na szybie „Poniatowski” ponad 100 urzędników. Zablokowano również generalnego dyrektora kopalni Giesche inż. Lebedziaka i wszystkich urzędników. Niektóre wejścia zablokowano drutami, drągami i linami. Nikogo z szybów ani z gmachu dyrekcji nie wypuszczono. Po kilku godzinach uwolniono 34 urzędników na szybie „Wilson”. Nie było natomiast mowy, aby tłum wypuścił urzędników dyrekcji kopalni i ze szybu „Poniatowski”. Jeden z urzędników, który miał pilny interes i chciał opuścić gmach dyrekcji, został przez tłum poturbowany.

Tłum wznosił wrogie okrzyki i nie dopuścił do przyniesienia jedzenia zablokowanym urzędnikom. Około godz. 21-ej, kiedy pewna agitatorka komunistyczna zaczęła wzywać tłum do ekscesów, przybyła rezerwa policji z Katowic pod kierunkiem inspektora Starzyka, przystąpiła do rozpraszania tłumy, nie używając broni.

Policja oczyściła wkrótce jedno wejście i wypuściła wszystkich urzędników dyktacyjnych, których autobusami odwieziono do mieszkań.

Tłum powybił szyby w niektórych budynkach.

W ciągu soboty zostały uzgodnione na konferencji u p. wojewody śląskiego, przy współudziale komisarzy demobilizacyjnego oraz zainteresowanych przedstawicieli zarządu kopalni spółki „Giesche” i strajkującej załogi

i związków zawodowych, wszystkie żądania i warunki likwidacji strajku na tej kopalni.

Zdawało się, iż zatarg został tym samym zlikwidowany. Na jeden z warunków, wypłacenia załozce po 4 zł za każdy dzień strajku, nie zgodziła się stanowczo dyrekcja kopalni, oświadczając gotowość wypłacenia po 5 zł na głowę za cały czas. Wobec tego

strajk trwa w dalszym ciągu.

Na ulicach Nikiszowca krążą gęste patrole policyjne, nie dopuszczające do gromadzenia się tłumów, tak, że dzień sobotni minął bez demonstracji.

Na wszystkich czterech szybach kopalni „Giesche” zwisają ponure czarne chorągwie, świadczące o tym, że już cała strajkująca załoga nie przyjmuje żadnych pokarmów.

Pogrzeb ofiar wybuchu w New London

Katastrofę spowodowała eksplozja gazu ziemnego

New London. (PAT). Ostatni bilans ofiar katastrofy w szkole w New London, jest 455 zabitych, w tym 3-ch nierozpoznanych, 8 zaginionych i 94 rannych.

Gubernator stanu Texas oświadczył,

rekcję szkoły przed niebezpieczeństwem istnienia gazów w przewodach obsługujących główny budynek szkolny.

W dniu wczorajszym we wszystkich świątyniach odbyły się nabożeństwa



Pierwsze nadeszłe do Europy drogą radiową, zdjęcie strasznej katastrofy w New London (stan Teksas, Ameryka).

iz stan wyjątkowy trwać będzie przez cały czas prac wojskowej komisji śledczej. Śledcza komisja ustawodawcza stanu Texas rozpocznie swe prace w poniedziałek. Przedstawiciel firmy, która zakładała w szkole instalację do ogrzewania oświadczył wobec komisji wojskowej, że ostrzegali dy-

żalobne. W świątyniach tych ustawiono małe trumienki, pokryte kwiatami. Duchowni ze wszystkich okolic stanu Texas, a nawet ze stanu Luizjana odprawiali modły żałobne. W New London nie ma rodziny, któraby nie opłakiwała utraty jednego lub kilku dzieci.

Od rana w stronę okolicznych cmen-

Lot kobiety dookoła świata przerwany

Honolulu. (ATE.) Znana lotniczka Amelia Earhart, która w ubie-



Znakomita lotniczka amerykańska Amelia Earhart.

głą środę rozpoczęła lot dookoła świata, uległa katastrofie.

W chwili, gdy jej samolot startował do dalszego lotu, nastąpił wybuch zbiornika. Dzięki przytomności umysłu mechanika, pożar został ugaszony.

Samolot jest jednakże poważnie uszkodzony.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności lotniczka Earhart oraz jej dwaj towarzysze, kpt. Manning i Fred Noonan, wyszli z katastrofy bez szwanku.

Wypadek miał miejsce w sobotę o godz. 8.25 według czasu miejscowego, tj. o godz. 17.25 według czasu środkowo-europejskiego.

tarzy szły pogrzeby jeden za drugim. Część rodziców zamierza wysłać zwłoki swych dzieci na cmentarze miast rodzinnych.

Większość inżynierów i wielu ekspertów uważa, iż przyczyną katastrofy było nagromadzenie się w murach szkoły dużej ilości gazu naturalnego, pochodzącego z systemu ogrzewania. Śledztwo ustaliło, że po wybudowaniu szkoły zastąpiono system centralnego ogrzewania parą systemem ogrzewania gazem naturalnym, co jakoby dokonane zostało ze względów oszczędnościowych.

Liga Polska wygrywa w Paryżu 5:1 (1:1)

Paryż. (Tel. wł.). Występ drużyny polskiej ściągnął na stadion Parc des Princes prawie 30 tys. widzów.

Drużyna polska przedstawiła się jak najlepiej. Polacy przewyższali gospodarzy przede wszystkim techniką i kombinacją.

Wyróżniła się przede wszystkim linia ataku, złożona wyłącznie z graczy śląskich.

W pierwszej części gry Francuzi usiłowali zaskoczyć Polaków szybkością, zdobywając też z miejsca przewagę. Tylnie linie polskie z trudem powstrzymywały napór przeciwnika. Doskonała obrona bramkarza Rudnickiego oraz świetna gra Szczepaniaka, któremu dzielnie sekundował w pomocy Piec II, uchroniła drużynę polską od utraty bramki. Jedynie Martyna w tym okresie miał bardzo słabe momenty.

Po szeregu doskonale obronionych strzałach przez Rudnickiego, powoli drużyna Polski otrząsnęła się z przewagi przeciwnika, który wyraźnie spe-

szony doskonałą postawą drużyny polskiej, zaczął grać nerwowo. Nie pomogli doskonale posunięcia Węgra Simonyiego, solowe przeboje lewoskrzydłowego Veynante'a i groźne strzały Astona. Napastnicy polscy stopniowo zdobywali co raz bardziej teren. Strzał za strzałem i zawsze groźny szedł na bramkę francuską. Piec, Piątek i Wilimowski dwiili i troili się. Jednak Austriak Hiden dokonywał w bramce cudów. W 24 min. Wilimowski zderzył się z Hidenem, który musiał opuścić boisko. Zastąpił go w bramce Gonzales. W 30 min. wysiłki Francuzów zakończyły się entuzjastycznie przyjętą bramką, zdobytą po podaniu Astona głową przez Veynante'a. Pięć minut później Polacy zdołali wyrównać. Kombinacja Wilimowski — Wodarczyk zakończyła się nieuchronnym strzałem tego ostatniego, oddanego z odległości 15 metrów.

Gdy w pierwszej części gry drużyna

Aresztowanie 5 policjantów w Łodzi

Łódź, 21. 3. W Łodzi ujawniona została niecodzienna afera.

W związku z tym aresztowano pięciu posterunkowych Policji Państwowej oraz 8 osób cywilnych, którzy tworzyli wspólnie szajkę oszukańczą.

Nazwiska aresztowanych są trzymane w tajemnicy.

Działalność szajki polegała na tym, że cywilni członkowie sprzedawali na rynkach towary pochodzące rzekomo z kradzieży.

Towary te sprzedawano po grubo niższej cenie, np. towar wartości około 2000 złotych sprzedano za 150 złotych.

Już po zapłaceniu, gdy nabywca zamierzał się oddalić, zjawiał się jeden z posterunkowych, należący do szajki i interweniował. Nabywca, przeświadczony, że towar pochodzi z kradzieży, starał się uwolnić od odpowiedzialności karnej i płacił pewne kwoty na odczepne, po czym co rychlej się ulatniał, pozostawiając towar w ręku posterunkowego. Towar wędrował ponownie do rąk prywatnych sprzedawców, członków szajki, którzy nabierali nowe ofiary.

W ten sposób poszkodowanych zostało szereg osób.

Śledztwo trwa.

polska potrafiła zdobyć grą swoją całkowite uznanie licznie zebranej publiczności, to po przerwie widzowie byli wprost zaskoczeni świetną techniką graczy polskich. Na trybunach wzrosły z miarą sympatie dla gości, których występ przed spotkaniem paryska prasa sportowa potraktowała aż za skromnie. Ograniczono się bowiem do krótkich notatek o stanie piłki nożnej w Polsce i ostatnich wynikach międzypaństwowych i wbrew zwyczajowi nie opublikowano fotografii drużyny graczy polskich.

Na wybitną poprawę i skuteczną grę ataku polskiego wpłynęła, co specjalnie należy podkreślić, zmiana w składzie trójki napadu polskiego. Na środku zamiast Wostala zagrał Matias, który był doskonale dysponowany. Zyskała na tym szczególnie współpraca z Wilimowskim, który od tej chwili był najgroźniejszym i najsukuteczniejszym napastnikiem polskim. — Już w 2 min. Wilimowski zdobył w efektywny sposób drugą bramkę. Francuzi nadal parli do przodu, ale bezskutecznie. Formację tylną Polaków zdolały unicestwić wysiłki przeciwnika, przy czym wyróżnił się tutaj szczególnie Piec II. Po szeregu pięknych obustronnych momentach podbramkowych, pełnych emocji, w których wyróżnili się obaj bramkarze, a zwłaszcza Rudnicki, w 19 min. Piec I, po pięknym podaniu i strzale Matiasa, zdobył trzecią bramkę. W 26 min. z bliskiej odległości Piętek po raz czwarty zmusił bramkarza gospodarzy do kapitulacji.

Przewaga drużyny polskiej utrzymała się w dalszym ciągu, choć w tym okresie linie obronne Polski, w których już bez zarzutu grał również Martyna, musiały, jakkolwiek z powodzeniem, likwidować energiczne i niezwykle groźne wypady względnie strzały przeciwników. W 35 min., po ładnej kombinacji Wilimowskiego z Piecem I, padła piąta i ostatnia bramka dla Polaków, którzy teraz nieco popuścili. To też od tego czasu przewagę znów mieli Francuzi.

Rozpaczliwa ich wysiłki poprawy wyniku były do końca zawodów bezskuteczne.

Wśród gwiazdów i ogólnego pomruku drużyna francuska opuszczała boisko, gdy Polaków oklaskiwano owacyjnie.

Świetna gra polskiej linii ataku zasługuje o tyle na podkreślenie, że Francuzi najlepszą część drużyny mieli właśnie w pomocy. Słabszą była obrona. W drużynie polskiej, jak już zaznaczyliśmy, najlepszym graczem w ataku był Wilimowski, po nim Matias, a w pomocy Piec II. Klasą dla siebie na boisku w ogóle był bramkarz polski Rudnicki, który zagrał bodaj swój najlepszy mecz w życiu. (mś.)

Niemcy — Francja 4:0 (2:0)

Wobec około 40 tysięcy widzów odbyło się tutaj międzypaństwowe spotkanie powyższych reprezentacji, które w rezultacie przyniosło zdecydowane zwycięstwo drużyny niemieckiej. Gospodarze pod każdym względem górowali nad gośćmi. Wyróżnił się szczególnie skutecznie grający atak, a w nim doskonale Szepan. Bramki dla zwycięzców uzyskali Lehner, Urban i Szepan. (Tel. wł.)

Skandal na meczu w Wiedniu

Wiedeń. — Rozegrane tutaj, wobec 40.000 widzów, międzypaństwowe spotkanie reprezentacji zawodowych Włoch i Austrii zakończyło się skandalem.

Zawody nie zostały dokończone, gdyż sędzia, Szwed Olson, był zmuszony przerwać mecz w 72 minucie.

Już w czasie powitania drużyny włoskiej i zagrania hymnu włoskiego i wykonywania pozdrowienia faszystowskiego wznoszono z trybun nieprzyjemne okrzyki. Sytuacja stała się jeszcze bardziej napięta w czasie gry, gdy obie drużyny zaczęły nie przebierać w środkach, by osiągnąć zwycięstwo. Celowali w tym początkowo Włosi, a Austriacy nie pozostawali im dłużni.

Prowadzenie dla Austrii w pierwszej części gry uzyskał Jerusaleim. Po zmianie stron, gdy wynik dla Austrii brzmiał 2:0, doszło do ostrzejszych wybryków graczy i sędzia usunął z boiska jednego Austriaka. Gdy Austriacy z karnego uzyskali dalszą bramkę, kopania przybrała groźne rozmiary. Nie pomogła nawet interwencja prezesa związku austriackiego i kierownika ekspedycji włoskiej, którzy starali się na boisku uspokoić graczy. Wreszcie sędzia Olson przerwał gorszącą widowisko wśród niemiłkających gwiazd publiczności.

Mistrzostwa pięściarskie w okręgach

W Łodzi

Łódź. — Wczoraj rozegrano w Łodzi finałowe walki o mistrzostwo indywidualne łódzkiego okręgowego związku pięściarskiego. Wbrew oczekiwaniom walki stały na dość wysokim poziomie. Niespodzianką było zwycięstwo Bartosika nad wice mistrzem Polski, Ostrowskim. Bartosik przy tym wygrał swoją walkę zdecydowanie.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej Popielaty (IKP) w spotkaniu z Usielskim (Geyer) wykazał lepsze przygotowanie techniczne i wygrał pewnie na punkty.

W wadze koguciej Spodenkiewicz (IKP) miał za przeciwnika Wojciechowskiego (Geyer). Początkowo Wojciechowski stanął na wysokości zadania. Następnie jednak nawiązał do inicjatywy w walce Spodenkiewiczowi, który wysoko wygrał.

W wadze piórkowej Augustowicz (Geyer) zwyciężył przez nokaut Witkowskiego (Krusze-Ender). Początkowo Witkowski zajął czoło, pod koniec starcia jednak Augustowicz przeważał zdecydowanie, a w drugim starciu Witkowski poszedł po celnym ciosie do „8“ na deski a następnie pozwolił się wyliczyć.

W wadze lekkiej Mikołajczyk (G) wygrał na punkty z Kowalewskim (IKP), który przeważał nad rutynowanym przeci-

wnikiem, to też orzeczenie krzywdzi zawodnika IKP. Była to walka półfinalowa.

W wadze półśredniej Cyran (Zjedn.), walcząc zupełnie bez ambicji, wypunktował Pasternackiego (Sokół). Pasternacki, tegoroczny mistrz młodzików, wykazał wiele ambicji, jednakże ustępował pod względem technicznym przeciwnikowi.

W wadze średniej Bartosik (Zjedn.) na punkty zwyciężył Ostrowskiego (Geyer). Wynik ten był sensacją dnia. Ostrowski walczył bez ambicji, Bartosik natomiast zastosował taktykę defensywną, punktując dużo i w rezultacie wygrał zupełnie zasłużenie.

W wadze półciężkiej Pietrzak (IKP) wygrał na punkty z Jaskulą (Zjedn.) zupełnie zdecydowanie, będąc stale w ataku.

W wadze ciężkiej walka się nie odbyła, gdyż do tej wagi zgłoszony został tylko Kłodas (Wima).

W ringu sędziował p. Wojdysławski, na punkty na zmianę pp. Wrocławski, Gorczycki i Woleżański. Publiczności zebrało się około tysiąc osób.

W Poznaniu

Finały mistrzostw poznańskiego OZB odbyły się w niedzielę wieczorem w hali Targów Poznańskich. Tytuły mistrzów okręgu w poszczególnych wagach zdobyli: w muszej Lischka (HCP), w koguciej Koziolek (Warta), w piórkowej Pella (Sokół), w lekkiej Jarecki (Warta), w pół-

średniej Sipiński I (Warta), w średniej Majchrzycki (Sokół), w półciężkiej Szymura (aWarta) i w ciężkiej Klimecki (H. C. P.).

Walki finałowe prowadzone były z dużą zaciętością, na ogół jednak poziom ich był przeciętny. Wszystkie orzeczenia sędziowskie były słuszne. Bardzo zacięta walka w wadze średniej pomiędzy Majchrzyckim i Szułczyńskim, której oczekiwano z dużym zainteresowaniem, zakończyła się zasłużonym zwycięstwem Sokola. Walkę tę punktował p. Łukaszewski. Złożony przez Wartę protest nie został rozpatrzony ze względów formalnych. — Trudno zrozumieć, co spowodowało Wartę do zgłaszania protestu, jedynego w ciągu mistrzostw. Niechcąc w stosunku do Majchrzyckiego nie zna granic. Zapomniano widocznie, czym był dla Wartę Majchrzycki i co dla niej zrobił.

W wadze muszej — Lischka (HCP) wygrał z Czerwinińskim (Sokół) na punkty. Wyższy o głowę Lischka, o dłuższym zasięgu rąk, miał ciężką przeprawę z bardzo ruchliwym i nieustępliwym Sokolem, który mimo różnicy wzrostu często dobierał się do swego przeciwnika. Sokół w zapale ataku często nadziewał się na kontury Lischki i to głównie odebrało mu zwycięstwo.

W koguciej — Koziolek (Warta) pokonał na punkty Ładę L. (Gopłania), po ciężkiej i zaciętej walce. Lepszy technicznie „Warciarz“ początkowo sam atakował, jednak Łada odpowiadał na każdy cios. W 2 starciu Koziolek sprowokował przeciwnika do ataku, by dobrymi „kontrami“ z obu rąk zbierać punkty. Trzecie starcie przyniosło znaczną przewagę Koziołka, nad twardym i zacięciem walczącym Ładą. W piórkowej — Pella (Sokół) zwyciężył na punkty Walkowiaka (HCP), po nieładnej walce. Sokółowi udało się narzucić przeciwnikowi walkę w zwarciu i na półdystans, co Walkowiakowi nie odpowiadało. Obaj przeciwnicy równi technicznie byli równorzędnymi partnerami. Większa agresywność Sokola zapewniła mu zwycięstwo punktowe.

W lekkiej — Jarecki (Warta) pokonał swego kolegę klubowego Vogta I, uzyskując przewagę silniejszymi i celniejszymi ciosami. Walka była żywa i toczyła się przeważnie na dystans.

W półśredniej — Sipiński I (Warta) wypunktował wysoko Wyrzykiewicza (W). Zwycięzca górował zdecydowanie przez wszystkie starcia nad odważnie nacierającym Wyrzykiewiczem, nie pamiętającym o kryciu. To też każda „kontra“ Sipińskiego uginiała pod nim nogi, mimo to wytrwał do końca.

W średniej Majchrzycki (Sokół) zwyciężył na punkty Szułczyńskiego (Warta). Walki tej oczekiwano z ciekawością. Po stronie Majchrzyckiego była technika, taktyka i olbrzymia rutyna. Szułczyński wniósł do walki młodość i żywiołowość w ataku. Pierwsze starcie wygrał Majchrzycki, który „kontrami“ i walką w zwarciu zbierał liczne punkty, chociaż dwukrotnie „Warciarz“ go celnie trafił. W drugim starciu, wyrównanym, atakował Szułczyński, zaś Majchrzycki, dobrymi unikami i zmianą dystansu, starał się dezorientować i zmęczyć przeciwnika. W ostatnim starciu rutyna Majchrzyckiego wzięła zdecydowanie górę. Spokojnie kontrolował ostre ataki „Warciarza“, wygrawając każdy pojedynkę, zwłaszcza w zwarciu. Zwycięstwo „Sokola“ nie uległo żadnej wątpliwości.

W półciężkiej Szymura (Warta) wygrał przez techn. k. o. w 2 starciu z Zielińskim Sylw. (Gopłania). Wszelchstronniejszy i lepszy technicznie Szymura panował przez cały czas nad ostro, lecz chaotycznie nacierającym przeciwnikiem. Silna, lecz mało celne ciosy Zielińskiego, rzadko dochodziły przeciwnika i powodowały natychmiastową i skuteczną „kontra“. Pod koniec drugiego starcia Szymura zapędził przeciwnika seriami do rogu, gdzie sędzia ringowy walkę przerwał, nieco pochopnie, bowiem Zieliński był zdolny do dalszej walki.

W ciężkiej Klimecki (HCP) zwyciężył na punkty Leśniaka (Gopłania). Wyższy Poznańczyk górował technicznie nad krępyim przeciwnikiem przez wszystkie starcia. Leśniak walczył chaotycznie, dając przeważnie do zwarcia.

Sędziował w ringu słabo p. Łodyga (Pomorze), który za mało zwracał uwagi na walkę w zwarciu i jej czystość. Punktowali na zmianę pp. Kazimierz eDrda, por. Serwatkiwicz i Łukaszewski. (al.)

Petarda na zebraniu S. N. w Wilnie

Wilno. (PAT). W niedzielę w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Mostowej 1, podczas zebrania, zwołanego przez Wydział Organizacyjny S. N., koło Śródmieście, nastąpił wybuch petardy. Wskutek wybuchu został ciężko ranny Władysław Naborski, członek S. N. i związku „Praca Polska“. Wybuch nastąpił około godz. 13.

Zgromadzeni w lokalu, bezpośrednio po wybuchu, odwieźli rannego do szpitala.

W związku z tym policja zabezpieczyła lokal S. N. przy ul. Mostowej 1, a poza tym opieczętowała kilka innych lokali S. N. w Wilnie.

Śląsk bije Saksonię w szermierce 4:0

Katowice. — W sobotę późnym wieczorem w sali Powstańców odbyło się pierwsze międzynarodowe spotkanie szermiercze pomiędzy reprezentacjami Śląska i Saksonii, zakończone zwycięstwem Śląska w stosunku 4:0. W szabli zwyciężyli Ślązacy 12:4, w szpadzie natomiast wynik był 8:8, dzięki jednak lepszemu stosunkowi trafień zwyciężył Śląsk.

Dla Śląska punkty zdobyli: w szabli — Zaczek (4 zwyc.), Sobik (3), Kaczmarczyk

(3) oraz Paszek (2). W szpadzie — Zaczek (3), Karwicki (2), Kamala (2) oraz Sobik (1).

Wyjątkowo słabo zaprezentował się olimpijczyk Sobik, który w szpadzie przegrał 3 walki, oraz w szabli z Niemcem Postelem. Niespodziankę zato sprawił Zaczek, który na 8 stożkowych walk przegrał zaledwie jedną (z Roellem). U Niemców dobrze walczył Knoebel, przegrywając tylko do Zaczka w szpadzie.

Kraków — Śląsk 3:1 (1:0)

Kraków. — Spotkanie odbyło się na boisku Wisły w anormalnych — z powodu ustawicznie padającego deszczu i śniegu — warunkach, na błotnistym terenie. Wpłynęło to ujemnie na poziom gry. Krakowianie górowali pod względem technicznym i lepiej umieli się dostosować do warunków terenowych.

W pierwszej połowie Kraków miał lekką przewagę, uzyskując jedną bramkę przez Łyke (z rzutu karnego) w 17 min. Po zmianie pół atak Krakowian, z Korbasem na środku, uzyskał całkowitą przewagę nad Ślązakami, którzy tylko sporadycznymi wypadami zagrażali bramce gospodarzy. Drugi punkt dla Krakowa padł w 23 min. ze strzału Habowskiego, który skierował do własnej bramki obrońcę Gemza. W dwie minuty potem Bochnia zdobył honorową bramkę dla Śląska. Ostatnia bramka dnia padła w 31 min. ze strzału Korbasa.

U Ślązaków najlepszym był bramkarz Tatus. Dobrze prezentowali się obaj obrońcy Gemza i Stolarczyk, w pomocy Dziwisz, w ataku zaś Bochnia. Peterek zawiódł. W drużynie krakowskiej najlepiej wypadła linia pomocy oraz Artur, Łyko i Habowski. Sędzia p. Zapiór. Widzów około 2000 osób.

Warszawa prowadzi w mistrzostwach atletycznych

Warszawa. W niedzielę zakończyły się w Warszawie mistrzostwa Polski w zapasach w wagach: piórkowej, lekkiej i ciężkiej.

W piórkowej mistrzem został Świętosławski (W) przed Neubauerem (W) i Marcokiem (Śląsk).

W lekkiej mistrzostwo po raz trzeci z rzędu zdobył Ślązak (W) przed Kuszem (Śląsk) i Lenartowiczem (W).

Wreszcie w ciężkiej zwyciężył Kozerski (W) przed Cymerem (L) i Urgaczem (Śl.).

W ogólnej punktacji mistrzostw zapasniczych i w podnoszeniu ciężarów prowadzi Warszawa 12 pkt. przed Łodzią 8 pkt. i Śląskiem 7 pkt.

HOKEJ NA ŁODZIE

Mistrz Anglii (drużyna Wembley Lions lub Harringay Racers) zaproszony został na tournée po Kanadzie. Będzie to pierwszy zespół europejski, który gościć będzie w Kanadzie. Wyjazd nastąpi w maju br.

LEKKA ATLETYKA

W Łodzi otwarto wczoraj oficjalny sezon lekkoatletyczny biegami na przełaj dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych, przy czym do biegu dla stowarzyszonych stanęło 27 zawodników, a niestowarzyszonych startowało 33.

Pierwszy bieg dla stowarzyszonych na dystansie 3200 m wygrał Lach (Kr.-Ender) w czasie 10:03.4, 2) Myszkowski (Zjedn.) 10:15.4.

Bieg dla niestowarzyszonych na dystansie 2400 m wygrał Łyszkowski (Kr.-Ender) w czasie 8:39, 2) Kempniński (K. E.) 8:59.4, 3) Dziedzic 9:05, 4) Lankaus.

Przewidywany bieg dla pań nie odbył się wobec nie zgłoszenia zawodniczek. Tra-

sa biegu była bardzo ciężka a warunki atmosferyczne bardzo trudne.

Biegi na przełaj o mistrzostwo okręgu śląskiego odbyły się w Czeladzi przy udziale około 50 zawodników. W biegu pań na trasie ok. 1000 m pierwsze miejsce zajęła Josówna (Sokół Chorzów) w czasie 4:02 min., 2) Siedlaczówna (Sokół Ch.), 3) Drobińska (ZS Sosnowiec). W grupie juniorów (ok. 2200 m) mistrzostwo zdobył Kaczmarczyk (KPW Kat.) w czasie 7:29.8, 2) Kioska (Sokół Bogucice), 3) Czoche (KPW Kat.). Do biegu seniorów (ok. 5400 m) stanęli wszyscy czołowi zawodnicy śląscy. Zwyciężył Gwóźdź (Sokół Bogucice) w 17:14.7, 2) Hartlik (Stadion Ch.), 3) Stokłosiński (Stadion). Orłowski był dopiero dwunasty.

NARCIARSTWO

Międzynarodowy konkurs skoków na rekordowej skoczni w Planicy (Jugosławia), który miał się odbyć w dniach 28 i 29 bm., został przez Międzynarodową Federację Narciarską zakazany. W Planicy mogą się odbywać jedynie zawody w konkurencji krajowej.

PŁYWANIE

W Hadze uzyskał Fischer (N) na 100 m dow. 59.8, przychodząc przed Honingem 1:00.6. Mistrzyni olimpijska Senff odniosła nową porażkę na 800 m wznak, przychodząc za van Feggelen (2:45). Na 100 m klas. pań Walberg ustaliła nowy rekord krajowy z czasem 1:23.8.

PIŁKA NOŻNA

ŁKS — ŁTSG 3:1 (1:1). W pierwszej części gra była dość wyrównana i siły obustronnie równorzędne. Po zmianie stron inicjatywę przejął jednak ligowy ŁKS, wygrywając zasłużenie. ŁTSG wykazał słabszą kondycję fizyczną. Bramki dla zwycięzców strzelili Król, Koszewski i Sowiak. Jedyną bramkę dla ŁTSG zdobył Voigt. Sędziował p. Przygoński. Warunki terenowe były bardzo ciężkie i lepiej na nich czuli się ligowcy. Zawody te były niejako otwarciem oficjalnego sezonu piłkarskiego w Łodzi.

Wima łódzka osiągnęła w spotkaniu ze Zjednoczonymi zaledwie wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1).

Niemcy — Luksemburg 3:2 (1:0). Spotkanie odbyło się w Luksemburgu wobec 20 tys. publiczności. Gospodarze wystąpili w osłabionym składzie. Drugi zespół niemiecki prowadził do ostatniego kwadransu 3:0 i dopiero wtedy Luksemburczycy zdołali zdobyć dwie bramki.

PIĘŚCIARSTWO

Czarni — Pogoń 7:7. Spotkanie towarzyskie lwowskich rywali lokalnych.

Dania — Węgry 10:6. Rozegrane w Kopenhadze międzypaństwowe spotkanie miało charakter nieoficjalny, chociaż obie drużyny wystawiły zespoły reprezentacyjne. Wyniki walk od wagi muszej do ciężkiej były następujące: Enekes II (W.) pokonał Bremora (D), Frederiksen (D) wygrał z Kubinyim (W), Soerensen (D) wypunktował Frigyesa (W), Harangy (W) odniósł zwycięstwo nad Nielsenem (D), Mandi (W) przegrywa z Kobsem (D), Szigeti (W) zwyciężył Andreasena (D), Nielsen I (D) wygrał z Szolnoki (W) i wreszcie Nagy (W) uległ Jørgensenowi (D).

Francuska Afryka Równikowa i Wybrzeże Somali

Paryż, 18 marca.

Francuska Afryka Równikowa jest ogromną polacją ziemi, cztery razy większą niż Francja. Ma ona formę potężnego korytarza 3.000 km długości, a 1000 km szerokości. Kolonia ta jest wsunięta pomiędzy Kongo belgijskie, a Sudan egipski. Na zachodzie graniczy z Kamerunem i Francuską Afryką Zachodnią, a poprzez terytorium Czadu — „serca geograficznego czarnego lądu” — łączy się z francuskimi posiadłościami Afryki północnej.

Pochodzenie tej kolonii sięga 1839 r. Wówczas to misja francuska, która udała się do Zatoki Gwinejskiej, zdobyła tam skrawek ziemi nad Gabonem.



Chata prymitywnego plemienia w prowincji Ubangi-Szari.

W ślad za nią udały się inne. Odznaczył się w tych wyprawach oficer marynarki, Savorgnan de Brazza. Zapisał się on raz i drugi w głąb kraju zajmując go w imieniu Francji i stając się pierwszorzędnym pionierem cywilizacji w tej dzikiej części czarnego lądu. Inni pionierzy podjęli plan rozciągnięcia posiadłości Francji od Konga do Sahary. Dzięki nim też wielkie imperium kolonialne francuskie sięga od Morza Śródziemnego do równika. Główne miasta Afryki Równikowej noszą też nazwiska tych pionierów, jak np. stolica Brazzaville, port Gentil, Fort Lamy itd.

Wśród tych wypraw była sławna epopeja kapitana Marchanda (1896—1899), który wzdłuż rzeki Ubangi, jednego z dopływów Konga, zamierzał dojść do Nilu! Ten gigantyczny projekt miał na celu połączenie następnie drogą rzeczną, kanałami, wreszcie koleją żelazną Afryki Równikowej poprzez Abisynię z portem francuskim w Dżibuti. Czytelników wobec tego nie zdziwi, że korespondencję tę o Afryce Równikowej zakończymy wzmianką o wybrzeżu Somali, gdyż na nim właśnie kończą się kontynentalne posiadłości francuskie w Afryce.

Marchand, po niebawym wprost trudnościach dochodzi do Faszody w Sudanie egipskim i wywiesza francuską chorągiew. Wielka Brytania zaalarmowana wysyła lorda Kitchenera — bohatera z 1918 r. Sytuacja nad wyraz delikatna, staje się groźną niemal. Wreszcie Francja odstępuje An-

glii Faszodę wzamian za układ o Maroku. Plan jednak kpt. Marchanda zostanie z czasem podjęty przez p. Lagardę, przedstawiciela Francji w Addis-Abebie.

*

Dzisiaj pacyfikacja Afryki Równikowej jest zupełnie ukończona. Na Afrykę tę składają się cztery wielkie prowincje: Gabon, Kongo Średnie, Ubangi-Szari i Czad. Kolonia ta na której czele stoi gubernator, podzielona jest na 37 departamentów.

Pod względem geograficznym przedstawia ona wyżynę przy czym najwyższy szczyt Tibesti dochodzi 3.300 m. Nawodnienie jest zapewnione przez 3 potężne rzeki: Szari, Kongo, Ogoue. Klimat wybitnie tropikalny, charakteryzuje go gorąca wilgoć. Europejczycy po kilku latach muszą powracać na parę miesięcy do kraju dla wypoczynku.

Afrykę Równikową zamieszkuje około 3.600.000 ludności, z czego tylko 4.500 przypada na białych. Pomiędzy tubylcami, spotykamy na północy Murzynów sudańskich, w środkowej części i na południu Murzynów Bantus. Na przestrzeni zaś ogromnych, dziewiczych lasów żyją Negrycy, lub Pigmeje, przedstawiciele najbardziej prymitywnych plemion afrykańskich.

W tym kraju bogatym, żywiołem najoporniejszym względem cywilizacji była i jest... natura. Francuski pionier, by móc go eksploatować, budował drogi i mosty, staczając zajądła walki z dziewiczymi lasami. Ich liany są tak kolosalnej siły, że przed

roma tropikalna i to na przestrzeni 516 km, którą „Kongo-Ocean” przebiega w 11 godzinach. Dawniej dla przebycia tej samej drogi trzeba było karawanom 20—25 dni.

*

Afryka Równikowa, zwłaszcza prowincje Ubangi i Czad eksportują bawełnę do Hawru i Antwerpii, poza tym kawę, kakao, wyroby olejne, drzewa drogocenne, kość słoniową, kaurczuk, skóry. Nie dość na tym. Wzdłuż właśnie linii kolejowej, znajdują się bogate pokłady cynku, ołowiu, mosiądzu. W kolonii znajduje się także złoto i pokłady nafty. Nie potrzeba też być wielkim prorokiem, by przepowiedzieć dużą przyszłość nowemu portowi Pointe Noire. Była to do niedawna ława piaszczysta, dzisiaj konstruuje się tu stocznię, buduje się miasto, wyrastają ogrody, ba, nawet place tenisowe. Casablanca — Dakar — Pointe Noire oto trzy główne oparcia dla floty handlowej w czasie pokoju, a bazy — na czas wojny. Pointe Noire stanie się przy tym obowiązkową przystanią na drodze do Afryki południowej.

Murzyni, zamieszkujący tę francuską kolonię są inteligentni i garna się do nauki. Około 20.000 dzieci uczęszcza do szkół. Obecny gubernator, p. Reste zamierza rozwinąć przede wszystkim szkolnictwo, związane z życiem praktycznym, mającym na względzie poprawę bytu, higienę, a nie stwarzanie proletariatu intelektualnego. Szkoły wiejskie będą więc posiadały swoje pola do uprawy, warsztaty, pracownie krawieckie, dział aptekarski itp. Obecnie istnieje poza rządowymi, aż



Widok na rzekę Kongo.

przybyciem Francuzów, a nawet jeszcze i teraz, istnieją tam mosty na rzekach, nawet dosyć szerokich, z owych lian. Może po nich spokojnie przechodzić równocześnie kilka osób. W tych warunkach zrozumiemy, że trzeba było nadludzkich wysiłków, by zbudować linię kolejową z Brazzaville, portu rzeczno-górnego, do Pointe Noire, portu nad Atlantyką. „Kongo-Ocean” — bo takie miano nosi ta kolej — funkcjonuje od 1934 r. będąc dowodem energii, żywotności i geniuszu cywilizacyjnego Francuzów. Proszę sobie wystawić podróżnika, zagłębionego w wygodnym fotelu luksusowego pociągu „Micheline”, posiadającego salon, bar, lodownię, a przed którego oczami przesuwa się najegzotyczniejsza pano-

132 szkół prywatnych, z czego 92 przynależy do misji katolickich, a 40 do protestanckich.

Gubernator Reste kładzie specjalny nacisk na współpracę kolonistów z krajowcami, oraz na wzmocnienie autorytetu i znaczenia szefów-tubylców, gdyż tylko w ten sposób można zapewnić racjonalny rozwój tej kolonii.

Rzecz ciekawa: ten odległy, czarny, dziki kontynent zbliża się do białego, dzięki najśmielszemu odkryciu wiedzy ludzkiej, bo dzięki awiacji. Przecież samoloty, należące do linii „Air-Afrique” zapewniają raz na tydzień, połączenie Paryż — Alger — Brazzaville. Afryka Równikowa posiada też 14 terenów do startowania, a stacja meteorologiczna w Brazzaville podaje informacje meteorologiczne, pochodzące z stacji francuskich i belgijskich. Ponad też dziewiczymi lasami afrykańskimi, pełnymi dzikiego zwierza, a zamieszkałymi przez tajemnicze plemiona, przelatują regularnie metalowe ptaki, nowi pionierzy cywilizacji XX stulecia.

*

Na zakończenie tego cyklu afrykańskiego, słów kilka poświęcę wybrzeżu Somali. Tutaj bowiem Francja nabyła w 1862 roku od tubylców Danakils terytorium Obock. Jego znaczenie wzrosło z przebiegiem Kanału Sueskiego. Dlatego w 1888, Francja konstruuje nieco poniżej większy port Dżibuti, będący ważnym „oknem” na Morze Czerwone. P. Lagarde, gubernator wybrzeża, a potem specjalny minister w Addis-Abebie, wyzyskuje sprzyjające okoliczności. W 1895 roku bowiem cesarz abisyński, Menelik II wyraża

UWAGA: Krajowe zyciodany — tańsze i przewyższające co do zawartości dożywczel nawet sok z pomarańczy, polecamy w formie

naturalnego soku pomidorowego przyrządzonego w specjalny sposób zachowujący witaminy A. B. C. D. wyrobu

Fabryki Konserw

PUDLISZKI

do nabycia w Składzie Spoż.

MAJĄTKU MŁODZIKOWO

Sw. Marcin 34 Ng 56.



Goryl z dziewiczych lasów Gabonu.

życzenie odnowienia traktatu przyjaźni, który jego dziad zawarł z królem Ludwikiem Filipem. Francja podchwytuje tę myśl, bo pragnie właśnie zapewnić sobie poprzez terytorium abisyńskie możliwość połączenia się z misją kpt. Marchanda, zdążającego ku Nilowi z Afryki Równikowej. Plan ten, nie dochodzi, jak wiemy, do skutku. W 1897 r. następuje jednak zawarcie układów z Menelikiem, na mocy których powierzona jest Francji konstrukcja kolei żelaznej z Dżibuti do Białego Nilu. Wskutek jednak różnych komplikacji i intryg angielskich, koncesja ta zostaje w 1906 roku ograniczona tylko do stolicy Abisynii. Linia ta kolejowa posiada jednak pierwszorzędne znaczenie, podobnie jak i port Dżibuti.

Przy tej sposobności należy podkreślić jak przezorną była polityka ministra Laval'a, skoro w 1935 roku za swojej bytnością w Rzymie przed wyprawą włoską do Abisynii — zgodził się odstąpić Italii pewną ilość akcyj francuskiej kolei, wzamian za uregulowanie statutu Włochów, zamieszkujących Tunis. W ten sposób została może uniknięta ewentualność podjęcia przez Włochów konkurencyjnych prac. Przyszłość zatem tej linii i rozwój portu francuskiego zależą w znacznej mierze od skonsolidowania współpracy francusko-włoskiej. Francuskie więc „okno” na Morze Czerwone pozostaje ważną placówką afrykańską.

I. BRIARES.



Przez ten wiadukt przechodzi kolej „Kongo — Ocean”.



Typy młodych panien z Afryki Równikowej

Wielka ofensywa czerwonych na Siguenzę

Dowódca czerwonych gen. Miaja rzucił na los walki wszystkie rozporządzalne siły

Madryt. (PAT) Rada Obrony Madrytu opublikowała w południe komunikat, głoszący, że na froncie Guadalajara wojska rządowe poniosły fatalną porażkę kontynuując ofensywę w kierunkach wschodnim i północno-wschodnim. Wojska włoskie na tym odcinku miały ponieść klęskę. Prócz wielu jeńców batalionu włoskiego w ręce wojsk rządowych miała wpaść liczna zdobycz, a także chorągiew batalionowa. Artyleria i lotnictwo rządowe intensywnie bombardowało koncentracje powstańców na obszarach Jarama, Avila, szosa La Coruna.

Madryt. (PAT.) Według ostatnich wiadomości, wieczorem toczyły się walki na ulicach Padilla de Hita, miejscowości znajdującej się o 15 km od Brihuega na prawo od drogi aragońskiej.

Paryż. (PAT) Havas donosi z Madrytu: Wojska rządowe operujące w prowincji Guadalajara posunęły się od chwili rozpoczęcia kontrofensywy o 36 km naprzód i w sobotę nad ranem osiągnęły punkt, z którego rozpoczęła się ofensywa powstańców w dniu 8-go marca. Wojska rządowe po zajęciu licznych miejscowości i wzgórz dominujących w terenie, posuwają się w kierunku m. Siguenza i znajdują się obecnie w odległości 10 km od tego miasta.

Madryt. (PAT.) Według komunikatu urzędowego, wojska rządowe, które w piątek w godzinach przedwieczornych dotarły do Masegoso, posuwając się dalej nocą, doszły do Naval Potro. Baterie rządowe ustawione zostały rano na wzgórzach w pobliżu Abanades i otworzyły ogień na cofające się oddziały przeciwnika. Po dojściu do Masegoso wojska rządowe natrafiły na linię oporu, którą powstańcy zbudowali na lewym brzegu rzeki Tajuna, korzystając z falistości terenu. Po krótkiej walce oddziały powstańcze zorientowały się, że nie zdołają powstrzymać naporu wojsk rządowych i wysadziły w powietrze most na rzece Tajuna, świeżo przez siebie zbudowany. W ciągu najbliższej godziny oddziały saperów naprawiły most. Większa część wojsk rządowych samochodami pancernymi i czołgami przeprawiła się przez most, nawiązując łączność z oddziałami, zgrupowanymi w pobliżu Cifuentes i Brihuega. Nie spotykając niemal oporu, wojska rządowe posuwały się w kierunku Abanades. Po zajęciu

wiosek Torre, Gadrada, El Sotillo i Torre Cuadrada de los Vales, wojska rządowe, popierane przez silny ogień artylerii, dotarły na odległość jednego kilometra od Abanades. Tu zaczęły na nadejście głównych sił, specjalnie zaś dział szybkostrzelnych, które zainstalowane zostały na zdobytych pozycjach. Następnie wojska rządowe zajęły Abanades i zaczęły się posuwać ku wzgórzom Naval Potro, które po 3-godzinnej walce zajęły.

Naval Carnero. (PAT.) Wyślanek Havasa donosi, że w sobotę rano wojska powstańcze podjęły nie-

spodziany atak na pozycje rządowe w pobliżu Arganda. Po zacieklej walce wręcz oddziały powstańcze wyparły nieprzyjaciela z zajmowanych pozycji i utrzymały się na nich, mając pod bezpośrednim ostrzałem doniosłą arterię komunikacyjną, łączącą się z drogą prowadzącą do Walencji. Jak zauważono, na odcinku Jaramy panowało po stronie nieprzyjacielskiej wielkie ożywienie. Jeńcy wzięci rano stwierdzili, że gen. Miaja przeniósł swą główną kwaterę do Chinchon, gdzie skoncentrowane są znaczne siły.

Przeniesienie zwłok marszałka Focha

Paryż. (Tel. wł.) Otrzymała się tutaj w sobotę uroczystość przeniesienia zwłok bohatera wojny światowej, marszałka Francji i Polski, Ferdynanda Focha, z podziemi kościoła Inwalidów do specjalnego grobowca w kaplicy św. Ambrożego w tymże kościele.

Już na długo przed godz. 17 zaczęły się gromadzić na placu Vauban przed kościołem Inwalidów olbrzymie tłumy publiczności, aby uczestniczyć w tej uroczystości. Niestety, tylko bardzo niewiele osób mogło wejść do kościoła z uwagi na szczupłość miejsca. W jednej z kaplic zajęła miejsce generalicja, w drugiej ambasadorowie, ministrowie pełnomocni i attachés wojskowi państw zaprzyjaźnionych z Francją, obok zaś nich stanęli członkowie Akademii Francuskiej, do której grona należał marsz. Foch.

Przed ołtarzem ustawiony był katafalk, na stopniach zaś ołtarza szereg sztandarów tych pułków, które po zakończeniu wielkiej wojny zostały rozwiązane.

Po jednej stronie katafalku zajęli miejsce członkowie rządu z prezydentem Republiki na czele, po drugiej przedstawiciele obu izb ustawodawczych z ich przewodniczącym. Na specjalnie przygotowanym fotelu zasiadła wdowa po Zmarłym.

Krótko po godz. 17 ośmiu oficerów wyniosło z podziemi trumnę ze zwłokami marsz. Focha i ustawilo ją na katafalku. Po krótkich modłach i błogosławieństwie arcybiskupa Paryża kardynała Verdier, trumnę, pokrytą sztandarem Francji, przeniesiono w uroczystej procesji do grobowca w kaplicy św. Ambrożego, gdzie ją zamurowano

przy dźwiękach organów. Po zamurowaniu trumny rozległy się dźwięki trąbek wojennych, które odegrały wojskowy hejnał żałobny, a krótko potem chór wojskowy zakończył uroczystość odśpiewaniem pieśni żałobnych.

Zwolnienie narodowców

Warszawa. (Tel. wł.) Z piętnastu członków Stronnictwa Narodowego, którzy byli aresztowani przed dwoma tygodniami pod zarzutem wywołania zajeź na wiecu Stronnictwa Demokratycznego przy ul. Oboźnej, zorganizowanego przez skazanego następnie w Łodzi byłego majora Lejczaka, zwolniono 12 osób. Jedyne w stosunku do trzech zatrzymanych sędzia śledczy zastosował areszt zapobiegawczy. (w)

Z obrad sejmowych

Konwersja pożyczek dolarowych zagranicznych uchwalona
Sprawa produkcji i handlu przedmiotami kultu religijnego
Zapewnienie bytu uczestnikom walk o niepodległość

Warszawa. (Tel. wł.) Na sobotnim posiedzeniu Sejmu przyjęto ustawę o ustanowieniu święta narodowego i niepodległości w dniu 11 listopada oraz o ustanowieniu Instytutu Kultury Narodowej im. marszałka Piłsudskiego.

Następnie przyjęto projekt ustawy o konwersji pożyczek zagranicznych. Zreferował projekt poseł Hutten-Czapski, stwierdzając, że ogólna suma, wchodząca w grę przy ewentualnym nowym układzie, obraca się w granicach 800 milionów złotych wraz z obligacjami amerykańskimi. Z tej sumy około 220 milionów znajduje się w rękach obywateli polskich. Przewidziana ustawa konwersja dotyczy obligacji znajdujących się na rynku wewnętrznym. Około 100 tysięcy obywateli polskich posiada papiery dolarowe. Konwersja będą objęte: 6-procentowa pożyczka dolarowa z 1920 r., której na rynku polskim znajduje się około 5 milionów dolarów; 8-proc. pożyczka Dillonowska, której w kraju mamy ok. 4 miliony dolarów; 7-proc. pożyczka stabilizacyjna z 1927 r., której w kraju mamy na 20 milionów dolarów; 7-proc. pożyczka śląska z 2 i pół milionami dolarów w kraju oraz 7-proc. pożyczka warszawska również z 2 i pół miln. dolarów w Polsce. Poza tym w toku rokowań z wierzycielami amerykańskimi znajduje się sprawa 7-proc. listów zastawnych B. G. K. na 850 tysięcy dolarów, listów zastawnych Warszawskiego Tow. Kredytowego Ziemińskiego na 850 tysięcy dolarów, 8-proc. listów Lilpopa na 5 milionów dolarów, pożyczki Ullensowskiej na 7,7 milionów dolarów, wreszcie pożyczki zapalczanej, ulokowanej głównie na rynku amerykańskim, na 30 milionów dolarów. Ustawa przewiduje dobrowolną konwersję tych papierów, zachowuje jednak pewnego rodzaju przymus likwidacyjny bez względu na restrykcje co do spłaty kuponów, które dla wszystkich pożyczek równe są w kraju i za granicą. Rząd zaproponował wierzycielom spłatę pożyczek w 33 proc. albo gotówką, albo w 100 procentach 3-proc. bonami długoterminowymi, albo zablokowaniem odnośnych sum na koncie w Banku Polskim. Pewne zmiany wprowadzono w ustawie w porozumieniu z ministrem skarbu.

Następnie przyjęto kilka spraw drobnych oraz poprawek. Potem rozpatrywano projekt ustawy, wniesiony przez ks. Downara, w sprawie wy-

Delegacja polska na koronację Jerzego VI

Warszawa. (Tel. wł.) Na uroczystości koronacyjne króla Jerzego VI Prezydenta Rzplitej reprezentować będzie minister spraw zagranicznych J. Beck, któremu będą towarzyszyć kontradmirał Unrug i minister pełnomocny Michał Mościcki.

Wycieczka bułgarska przybywa do Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Z końcem bieżącego miesiąca przybywa na kilkudniowy pobyt do Polski wycieczka z Bułgarii, złożona z nauczycieli i uczniów średnich szkół bułgarskich. Wraz z wycieczką przybywają przedstawiciele bułgarskiego ministerstwa oświaty.

Goście zwiedzą poza Warszawą szereg innych miast, a m. in. Poznań.

Odrzucenie protestu przeciw wyborom na Uniw. Jagiell.

Kraków. (Tel. wł.) W sobotę rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego odrzucił protest przeciwko wyborom do Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wniesiony przez pełnomocnika listy „sanacyjno-lewicowej, która w wyborach tych poniosła sromotną porażkę. W ten sposób wybór nowego zarządu o większości narodowej stał się prawomocny. Ukonstytuowanie się zarządu i przejęcie agend ma nastąpić w poniedziałek.

Z Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) Senat odbędzie w poniedziałek ostatnie swoje posiedzenie plenarne. Jak słychać, na porządku dziennym, który dotąd nie został jeszcze ogłoszony, nie znajdują się ani projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych, ani projekt ustawy o zmianach terytorialnych dzielnicy zachodniej. (w)

Soór w przemyśle szewskim rozstrzygnięty

Orzeczenie arbitra wyznaczonego przez Ministerstwo Opieki Społecznej

Warszawa. (PAT) Arbitr Ministerstwa Opieki Społecznej dla zatargu w przemyśle szewskim, inspektor Zbigniew Wróblewski, wydał w dniu 20 bm. orzeczenie regulujące zasadnicze kwestie sporne dotyczące warunków pracy i płacy szewców. W ten sposób długotrwały zatarg w przemyśle szewskim uległ likwidacji.

Orzeczenie wprowadza istotne zmiany w podziale na kategorie plac. Zamiast dotychczasowego podziału na liczne grupy o znacznej rozpiętości plac, orzeczenie ustala 3 zasadnicze kategorie cenników, wprowadzając dla każdej z nich stawki akordowe, których wysokość normowana jest w zależności od rodzaju i gatunku obuwia. Ustalone w orzeczeniu normy sta-

wek oznaczają dla ogółu pracowników poprawę warunków, a w zestawieniu z uproszczonym systemem podziału przynoszą korzyści dla pracowników, którzy dotychczas, z uwagi na wadliwy system pośrednictwa, otrzymywali płace znacznie niższe od przyjętego na rynku minimum. Ponadto orzeczenie przewiduje osobne normy zarobków dla majstrów, którzy opłacani będą bezpośrednio przez nakładców - hurtowników. Usuwa to dotychczasową dowolność w tej dziedzinie, gdyż majstrowie partycypowali dotąd w rozmaitej wysokości w zarobkach pracowników.

Warunki orzeczenia obowiązują do dnia 31 grudnia 1937 r. z miesięcznym terminem wypowiedzenia.

Przed strajkiem generalnym w Detroit

Detroit. (PAT). Przewodniczący syndykatu robotników przemysłu samochodowego Homer Martin zapowiedział zarządzanie strajku generalnego w przemyśle samochodowym w Detroit, jeśli policja nie zaprzestanie niezwłocznie wypierać brutalnie robotników z zakładów. Oświadczenie to złożył Homer Martin z powodu usunięcia przez policję 120 strajkujących z fabryki konserw mięsnych i 75 robotników z wytwórni cygar. Podczas opróżniania tych zakładów 6 robotników raniono.

We wtorek wieczorem 175 tys. robotników przemysłu automobilowego ma zaprotestować przeciw usuwaniu siłą strajkujących z zakładów okupowanych.

Nowy Jork. (PAT). Zdaniem „New York Times” sytuacja wytworzona na skutek konfliktów społecznych w przemyśle samochodowym jest o wiele poważniejsza, niż się naogół sądzi. W poniedziałek porzuca pracę 100 tys. robotników, z czego 65 tysięcy przypada na zakłady Chryslera.

Ubiegłej nocy Chrysler złożył oświadczenie, w którym przedstawia sytuację, dodając: „nie zatrąbimy do odwrotu”. Henryk Ford oświadczył przedstawicielom prasy, iż za strajkiem stoją finansisci międzynarodowi, których prawdziwym celem jest zabicie konkurencji i ducha współzawodnictwa. Jesteśmy jednak panami sytuacji — dodał Ford. Dopóki będę żył, nie uda się im zamknąć mych fabryk.

Adwokat Rościszewski opuścił więzienie

Warszawa. (Tel. wł.) Aresztowany swego czasu, a następnie osadzony w więzieniu w Mokotowie za należenie do b. O. N. R., adw. W. Rościszewski, został zwolniony z więzienia.

Adw. Rościszewski powrócił już do swych zajęć i prowadzi w dalszym ciągu swą kancelarię adwokacką.

Ucieczka skazanych Niemców

Katowice. (Tel. wł.) Ze skazanych w głośnym procesie 52 członków „Oberschl. Wanderbundu“ dwóch aresztowano, jak wiadomo, na miejscu w sądzie, lecz zwolniono ich później po złożeniu kaucji, a resztę pozostawiono na wolnej stopie. W ubiegłym tygodniu uciekli do Niemiec Kocyba, Werner, Nowak, Sornik, Dominik i bracia Oschowie. Za wszystkimi rozesłano listy gończe.

Sprawa stosunków w gimnazjum chełmskim

Warszawa. (PAT) Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wyznaczył specjalną komisję ministerialną dla zbadania stosunków w Państwowym Gimnazjum im. Czarnieckiego w Chełmie Lubelskim. Ze względu na ferie świąteczne komisja ta rozpocznie swe czynności na miejscu w początku kwietnia br.

Winien 88,000 zł

Wilno. (Tel. wł.) Do mieszkania b. prezesa Tymczasowego Komitetu Litewskiego Stasnysa przybył sekwestратор Izby Skarbowej i zajął mu meble oraz komorne z dwóch domów. Powodem sekwestru jest zaleganie przez Stasnysa w podatkach na sumę 88 tysięcy złotych.

Petarda pod żydowskim sklepem

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę o godz. 22 na ul. Kruczej nastąpił nagły silny wybuch, co wywołało wielki popłoch wśród przechodniów.

Przybyła niezwłocznie na miejsce wypadku policja stwierdziła, że wybuch miał miejsce tuż przed sklepem „Erwu“ przy ul. Kruczej 35, należącym do Ruwima Wajsentregera.

Wajsentreger, opuszczając swój magazyn trykotaży, dostrzegł przy drzwiach wejściowych jakąś paczkę. Powziawszy podejrzenie, że paczka może zawierać jakiś materiał wybuchowy, kopnął ją. Skutek tego był taki, że paczka upadła na brzeg chodnika, wybuchła, nie raniąc jednak nikogo z przechodniów. Wskutek wybuchu wyleciało tylko szereg szyb w sąsiednich sklepach i mieszkaniach prywatnych.

Poświęcenie 100 samochodów PCK

Warszawa. (Tel. wł.) Polski Czerwony Krzyż udostępnił w niedziele szerokim rzeszom stolicy oglądanie nowonabytego taboru technicznego.

O godz. 12 w poł. odbyła się na Placu marszałka Piłsudskiego uroczystość poświęcenia 100 samochodów, przeznaczonych do służby sanitarnej P. C. K.

O godz. 12 przybył na uroczystość marszałek Edward Rydz-Śmigły.

Uroczystość zagał prezes zarządu głównego P. C. K. b. minister inż. Alfons Kuehn przemówieniem, w którym zobrazował zadania P. C. K. w razie wojny oraz obowiązki społeczeństwa wobec P. C. K. Mówca podkreślił, iż samochody zostały wykonane całkowicie w Polsce (w państw. zakł. inżynierii), dając zatrudnienie polskiemu robotnikowi. Jest to dowód, że pod względem usamodzielnienia się gospodarczego postępujemy naprzód. Samochody (80 samochodów sanitarnych, 12 samochodów ciężarowych, 4 samochody osobowe i 4 motocykle) ustawione na placu, są widocznym dowodem, że ofiarność społeczeństwa (PCK, nie korzystając z subsydiów) wyrażająca się w groszowych datkach zostaje obrócona na cele pożyteczne i najważniejsze: na obronność państwa.

Po poświęceniu samochodów wszedł na mównicę marszałek Rydz-Śmigły i wygłosił krótkie przemówienie, dziękując Pol. Czerwonemu Krzyżowi za to, że umie myśleć o przyszłości i umie te myśli realizować.

Polski lot do stratosfery

Warszawa. (Tel. wł.) W niedługim już czasie odbyć się ma nowy polski lot do stratosfery, którego celem jest badanie promieni kosmicznych.

W locie tym wezmą udział znany pilot kpt. Zbigniew Burzyński, zdobywca pucharu im. Gordona Bennetta, i dr Konstanty Jodko-Narkiewicz, badacz stratosferyczny.

Radiowa recepta uzdrowiła polskich marynarzy

Gdynia. (Tel. wł.) Przykre chwile przeżywała załoga polskiego statku towarowego „Wisła“ w drodze powrotnej z Ameryki Południowej do Gdyni.

W czasie podróży zapadł na jakąś tajemniczą chorobę jeden z marynarzy. Choroba ta objawiała się rodzajem biegunki i temperaturą dochodzącą do 41 stopni. Gdy następnego dnia zachorowali jeszcze czterej marynarze, kapitan, obawiając się, że tajemnicza epidemia może mu zdekompletować poważnie załogę, zdecydował się powiadomić przez radio o wypadku nadbrzeżne stacje radiowe amerykańskie i zażądać od nich pomocy.

Projektuje się dwa loty: jeden do wysokości 10.000 m, drugi na wysokość 5—6 tysięcy metrów. Pierwszy obliczony na 5—6 godzin, jeśli tylko dopisze pogoda, ma się odbyć przypuszczalnie w połowie kwietnia br., termin drugiego lotu na razie nie ustalono.

Niebawem jedna ze stacji amerykańskich, usłyszawszy to wezwanie, zwróciła się niezwłocznie do lekarza i podała mu opis choroby na statku „Wisła“. Lekarz podał zaraz przez radio receptę, uwzględniając w niej te środki chemiczne, jakie były dostępne załozce statku „Wisła“.

Przyrządzone według tej recepty lekarstwo okazało się bardzo skuteczne, po kilku bowiem dniach chorzy członkowie załogi powrócili do zdrowia.

zy Szacha Pahlevi'ego depeszę treści następującej:

„Wraz z całym narodem polskim proszę W. C. M. o przyjęcie w dniu Nowego Roku moich gorących życzeń szczęścia osobistego i pomyślności Iraku.“

(—) I. Mościcki.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (PAT) Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj ambasadora Stanów Zjedn. A. P. p. J. Cudahy'ego na pożegnalnej audiencji, po której zatrzymał go na obiedzie.

Wystawa wnętrza mieszkalnego

Warszawa. (PAT) Wczoraj po południu w salonach Instytutu Propagandy Sztuki otwarto wystawę wnętrza mieszkalnego, zorganizowaną wspólnym wysiłkiem młodego pokolenia inżynierów - architektów jako projektodawców, oraz rzemieślników jako wykonawców i realizatorów projektów, pod auspicjami Zakładu Architektury Polskiej i Historii Sztuki Politechniki Warszawskiej, przy poparciu i pod patronatem Izby Rzemieślniczej.

Wystawa obejmuje 17 całkowicie urządzonych wnętrz mieszkalnych, a więc gabinety, pokoje stołowe, sypialne, pokój pani, pracownię, wnętrza letniskowe, a nawet taras.

Kara śmierci za dzieciobójstwo

Katowice. (PAT) Z Gliwic donoszą: Sąd przysięgłych w Gliwicach skazał wczoraj na śmierć Engelberta Gorgona, oskarżonego o zamordowanie nieślubnego dziecka Lucji Ringel. Matkę tego dziecka oskarżoną o współudział w zbrodni skazano na 4 lata więzienia.

Król cygański ciężko ranny

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę wieczorem dokonano zamachu na znanego „króla cyganów polskich“ 50-letniego Mateusza Kwiekę, którego nieujęty dotychczas wróg postrzelił w brzuch.

Kwieka w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala na Czystem.

Zbrodnia ma podkład porachunków osobistych.

KRONIKA ŁODZI

Zakłóty nożem. Wczoraj, w nocy, na Bałuckim Rynku w czasie bójki nożem pokłóty został 24-letni Stanisław Kujawa, zam. przy ul. Franciszkańskiej 66, tak, że wypłynęły mu jelita. Rannego w stanie agonii odwieziono do szpitala.

Dalsze aresztowania wśród żydo-komuny. Wśród socjal-komunistycznych i żydowskich agitatorów trwają nadal aresztowania. M. in. został zatrzymany skrajny „sanacyjno-lewicowy“ działacz Żyd Aychner.

Policja interweniuj. Wczoraj na Bałuckim Rynku policja przytrzymała kilku członków Stronnictwa Narodowego za rozdawanie ulotek, nawołujących do bojkotu sklepów żydowskich.

Fatalna gospodarka w Związku Inwalidów. Wczoraj pod przewodnictwem prezesa łódzkiego Związku Inwalidów, „sanacyjnego“ posła Wagnera, odbyło się roczne zgromadzenie łódzkiego koła Zw. Inwalidów przy udziale około 2000 osób. Po sprawozdaniu, złożonym przez zarząd tymczasowy, wywiązała się burzliwa dyskusja, w której głos zabierali członkowie. Poddano ostrej krytyce działalność dawnych zarządów, przy czym podniesiono, że najgorzej spisał się ostatni zarząd, który zużył ponad 50.000 złotych.



Warszawa, w marcu.

O wojnie abisyńskiej już zapomnieliśmy, choć to przecież czasy nie tak bardzo odległe. Włosi postawili kropkę nad „i“ — i sprawa gotowa. Nie dla wszystkich jednak! Weźmy taką Anglię: patrzyła niespokojnie na przebieg tej wojny, bo przecież troszeczkę chodziło i o jej interesy. Miała z tym kłopot, ale potem odetchnęła. Okazuje się, że przedwcześnie, bo właśnie niejwiele kłopot dla niej się zaczął. Powód — negus.

Cała Anglia przygotowuje się do uroczystości koronacyjnych Jerzego VI, na które trzeba przecież oficjalnie zaprosić inne koronowane głowy i prezydentów państw. A więc także negusa, nadal marzącego o tronie abisyńskim. Co na to Włosi? Wszak żaden przedstawiciel Italii nie zjawi się na koronacji w Londynie, wiedząc, że musiałby spotkać się przy jednym stole z negusem.

Twardy orzech do zgryzienia. Zaj-

mie się tym protokół dyplomatyczny, najlepszy w takich wypadkach... dziekan do orzechów. W każdym razie prasa zwróciła już na to uwagę, zainteresowała się również Polska. Jak też Anglicy wybrną z sytuacji?

Ani się spodzieliliśmy, jak podobna sytuacja zaistniała u nas. Było to tak: dotarła do Warszawy wiadomość o zawieszeniu w Hiszpanii. Dotarła także do pałacyku przy Alei Róż, gdzie mieści się poselstwo hiszpańskie, a gdzie w owych dniach urzędował poseł Serrat. Na jego polecenie usunięto z pałacyku godło republikańskie, zawieszając na jego miejsce dawny herb monarchistycznej Hiszpanii. Potem poseł Serrat wyjechał do Burgos, wezwany przez rząd narodowy, który powołał go na stanowisko ministra spraw zagranicznych. W Warszawie pozostał jako przedstawiciel rządu narodowego syn posła Serrat, otrzymawszy odpowiednio wskazówki od ojca.

Nagle nowa niespodzianka! Przed

kilku dniami przyjechał p. Funes, profesor prawa na uniwersytecie w Murcji, wprowadził się do gmachu poselstwa, młody zaś p. Serrat musiał się wyprowadzić. Okazuje się, iż prof. Funes jest nowym charge d'affaires rządu madryckiego.

I teraz mamy podobny kłopot, jak Anglicy. Nie tylko my, Polacy, ale również wszyscy przedstawiciele obcych państw w Warszawie. Bo co robić na wypadek jakiegś uroczystości, przyjęcia, rautu, reprezentacyjnego polowania? Czy zaprosić obu przedstawicieli wrogich sobie rządów hiszpańskich? A może poprosić tylko prof. Funesa, lub młodego p. Serrat? Jak wybrnąć z kłopotliwej sytuacji?

Mamy więc i my — twardy orzech do zgryzienia. Żeby Anglikom nie było smutno!

Budowa centralnego dworca w stolicy przestaje być jednak mrzonką, natomiast staje się coraz bardziej realną. Perony dolne dawno wykonano, tylko jakoś trudno szło z samym budynkiem dworcowym. Ale już pierwsze cieplejsze dni przyniosły zapowiedź poprawy. Oto wznosi się dalsze więzania żelazne, pierwsze zaczątki dworca centralnego.

Będzie to dworzec jak się zowie. Jeszcze w bieżącym roku przedstawi się nam w surowym stanie, a w r. 1938

zostanie w większej części oddany do użytku, by w połowie r. 1939 zaprezentować się w całej okazałości.

A więc jeszcze czekamy się uroczystości otwarcia tak bardzo potrzebnego i — przede wszystkim — od lat wyczekiwanego dworca głównego.

Dworzec zajmie powierzchnię 10.000 mtr. kw. i pomieści pocztę, telefony międzymiastowe, biura: informacyjne, kolejowe, turystyczne, wymiany pieniędzy, oddział PKO, sklepy, kioski, poczekalnie, restauracje, bary i pijalnie mleka. Słowem: wzór dworca stolicy wielkiego państwa.

Poza tym przewiduje się cały szereg nowości, obliczonych na wygodę pasażerów, jak np. urządzenie „dziennego hotelu“, przeznaczonego dla podróżnych, czekających na następny pociąg. W hotelu będzie można wypocząć, wykapać się i bez wychodzenia na miasto załatwić pilne telefony czy korespondencję.

Tyle się o dworcu pisało, ale zapowiedzi i obietnice jakoś rozplywały się. Teraz jednak widać, że praca idzie „na całego“. Za dobry rokcek posypią się do stolicy dziesiątki pociągów popularnych z całego kraju. Będzie powód: zwiedzanie nowego wspaniałego dworca.

Goście tacy są zawsze mile widziani.

A—Z.

Prenumerata Oredownika

miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odosłaniem do domu odpowiednia dopłata, i.a. pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—, Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod op. ską w Polsce 3 — zł miesięcznie. Nakład i uliczki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcina 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przesyłek w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcina 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 35-24, 40-72.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella. Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

Nowiny Filmowe

Wskrzeszenie nowej „Halki“?

Ze stolicy dochodzą wieści, że jedna z wytwórni filmowych czyni przygotowania do nakręcenia opery Moniuszki „Halka“. Mówią nawet, że rolę Jontka grać będzie Władysław Ladi-Kiepus, brat właściciela hotelu-pensjonatu „Patria“ w Krynicy.

Jesteśmy bardzo ciekawi, jak ta nowa „Halka“ wypadnie. Pamiętamy przecie jeszcze pierwszą sfilmowaną „Halke“, która wzbogaciła nas w smutne doświadczenie, że arcydzieła naszej narodowej muzyki i dramatu bywają okropnie wykoszlawione do tego stopnia, że rumieniec wstydu zalewa każdego uczciwie myślącego Polaka. Nawet szumiące sztandary narodowe, wywieszone wtedy przed kinami z racji „premiery narodowej“, nie ratowały sytuacji. Wychodzący z przedstawienia sfilmowanej „Halki“ czuli sromotę i gorzkość na duszy, i wściekłość, że na taki kicz ściąga się publiczność aż przy pomocy... sztandarów, które powinny

szlusznie należeć do rzeczy świętych, do rzeczy drogie sercu każdego Polaka.

W pierwszej „Halce“, przypominamy, główną rolę grała Pomorzanka Zorika Szymańska. Debiutowała na scenie amatorskiej, później wstąpiła do filmu, grała w kilku obrazach — i tyle. Sława jej przycichła, jak tyłu innych „gwiazd“, które niedostatecznie otoczone opieką, przygasły na zawsze. (j. l.)

Gasną gwiazdy, gasną...

Ale jedna z nich błyszczy 54 lat!

Niezwykły jak na gwiazdę filmową jubileusz obchodzić będzie w bieżącym roku May Robson. Oto wyliczono, że Robson nie mniej ni więcej, ale 54 lata pracuje czynnie jako aktorka. W roku 1883 jako młoda, nieśmiała panieneczka wystąpiła na scenie w Brooklynie, grając podrzędną rolę w jakiejś komedii. Pewien wielbiciel talentu i... pięknych nóg zainteresował się dziewczyną i, ponieważ był znanym teatrolgiem, wpechnął ją na „szersze wody“. Talent jej krzepł i rósł jak na drożdżach. Występowała przez dłuższy czas w teatrach, a później polubiła dziedzinę filmu, gdzie grała z niemińszym powodzeniem. Wszystkie jej pierwsze koleżanki z filmu już dawno stały się niemal bezczębnymi babkami, niektóre przeniosły się do wieczności, o innych całkowicie zapomniano. Ale May Robson jest wciąż jeszcze podziwiana na srebrnym ekranie. Gra raz w teatrze, raz we filmie. Widzieliśmy ją np. we filmie „Wielka dama na jeden dzień“ i w „Annie Kareninie“. Wkrótce mamy ją podziwiać w nowym obrazie obok Bobby Breen, tego 9-letniego śpiewaka-dziecka.

Amerykańscy krytycy filmowi dają May Robson pierwszeństwo po Marii Dresser.

Bobby Breen, ten fenomenalny chłopak o głosie Carusa — jak to podkreślają znawcy — widziany będzie niebawem w Polsce we filmie „Tęcza nad rzeką“, zrealizowanym przez wytwórnię RKO Radio. Film ten cieszy się w Ameryce wielkim powodzeniem. (b)



Jak wam się podoba

ta buziutka z szeroko rozwartymi oczyma? Jest to Lucille Ball, młoda artystka wytwórni RKO Radio, której przepowiadają wielką przyszłość.



Najwięcej zarozumiałą aktorką

wśród gwiazd amerykańskich jest podobno Marlena Dietrich. Nic więc dziwnego, że są ludzie, którzy z tego powodu nie lubią jej „wiecznie mdlejących i zaspanych oczu“. A jednak jako aktorka — przyznać to trzeba — gra z wielką ekspresją. Na zdjęciu widzimy ją w nowej roli rosyjskiej księżniczki we filmie „Rycerz bez zbroi“. Akcja rozgrywa się w czerwonej Rosji.

W zimowych legowiskach bezdomnych

Film o nędzy nowojorskiej

W poniedziałek ubiegłego tygodnia Pandro S. Berman, jeden z najznakomitszych producentów wytwórni RKO Radio, przelatał samolotem do Nowego Jorku, wioząc ze sobą pierwszą kopię filmu „Winterset“. Następnego dnia w pięknej sali projekcyjnej Centrum Rockefellera odbył się pokaz tego filmu dla prasy i zaproszonych gości.

„Winterset“ to tytuł rewelacyjnej sztuki teatralnej, która na wszystkich scenach w Nowym Jorku cieszy się niesłabnącą frekwencją. Rewelacyjność sztuki zadecydowała jej sfilmowanie. Jednych z głównych odtwórców tej sztuki Burgess Meredith'a i Margo, słynną tancerkę meksykańską, zaangażowano do filmu, noszącego ten sam tytuł. Na pierwszym pokazie między przedstawicielami prasowymi znajdowali się także bohaterowie filmu.

Podczas pokazu panowała niczym niezamącona cisza. Po skończeniu filmu pierwszy odezwał się recenzent „New York Herald“, powiedziawszy: „Dzięki Bogu, nareszcie można odetchnąć.“

Film „Winterset“ jest podobno jednym z najpiękniejszych filmów, zarazem jednym z najmocniejszych, jakie w ostatnich latach ukazały się na ekranie. Główna część akcji rozgrywa się w zimowych legowiskach bezdomnych w Nowym Jorku. Główny bohater, chłopak bez pracy, bez rodziców, bez domu i bez przeszłości mści się za śmierć ojca, niewinnie skazanego za zbrodnię, której nie popełnił.

Bohaterka — Margo, jest jego wierną towarzyszką w cieniach nowojorskich mostów.

„Winterset“ jako jeden z nielicznych filmów został zgłoszony do Akademii Filmowej i pretenduje do nagrody jako najlepszy film roku.

Podobiznę Margo zamieściliśmy w poprzednim nrze „Nowin Filmowych“.



Zorika Szymańska, pierwsza główna odtwórczyni „Halki“, w gronie swoich najbliższych. U góry afisz filmu.

Jak należy postępować, by mieć ładną cerę?

Maureen O'Sullivan, słynna partnerka Johnny Weismüllera, która wystąpiła obok niego ostatnio w pełnym przygodzie filmie „Ucieczka Tarzana“ ma śliczną cerę. Podajemy jej wskazówki, jak należy postępować, by do tego dojść. Należy jeść możliwie jak najwięcej świeżych owoców, sałat, jarzyn. Przebywać możliwie dużo na świeżym powietrzu. Na noc pożądane jest nacieranie (w każdym razie tak robi Maureen) twarzy, szyi i ramion olejkami migdałkowymi. Spać należy przy otwartym oknie, lecz pod ciepłą, szczelnie okrywającą kołdrą. No, próbujemy!...



Chyba od razu

poznamy po wysuniętej dolnej wardze, że to... Maurice Chevalier. Ponieważ we Francji nie ma już takiego powodzenia, więc wyjechał do Egiptu, występując w teatrach w Kairo i Aleksandrii.

„Pani Walewska“ na ekranie

Jak już donosiliśmy, w Ameryce rozpoczęto prace dookoła nakręcania filmu, obrazującego miłość Napoleona do polskiej szlachcianki. Metro-Goldwyn-Mayer czyni obecnie starania, by zakupić powóz, którym jeździł Napoleon z panią Walewską. Powóz ten będzie użyty w filmie „Pani Walewska“, w którym główne role odtwarzają Greta Garbo i Charles Boyer.

Scenariusz oparty jest na powieści Gąsiorowskiego „Pani Walewska“ w związku z czym czyniono ostatnio w Warszawie poszukiwania nad pamiątkami po Bonapartym i pani Walewskiej.

Akcja filmu rozgrywać się będzie także w Warszawie w czasach napoleońskich.

Nowinki z ekranu

Clara Kimball Yong, jedna z najpiękniejszych i najbardziej popularnych gwiazd niemego filmu, wraca z powrotem na ekran. Clara Kimball Yong zaangażowana została przez wytwórnię RKO Radio. Dawny to był czas, gdy nazwisko Clara Kimball Yong błyszczało neonami na wszystkich frontonach teatrów w całym świecie. Czy jej nowy debiut będzie sukcesem, okaże najbliższa przyszłość.

W Hollywood jest 1131 aktorów, od gwiazd do mało znaczących statystów, którzy mówią różnymi językami. W tym jest tylko pięciu Chińczyków na stałe liście aktorów. Toteż gdy w filmie „Ziemia błogosławiona“ miał brać udział tłum statystów — Chińczyków, trzeba było sprowadzić ich ze wszystkich stron.

Wśród olbrzymiej masy obcojęzycznych aktorów jest: 417 Francuzów, 372 Hiszpanów, 278 Niemców, 70 Włochów i... 38 Polaków.